

Polacy nie oszczędzają na swoje emerytury

7 maja 2015

Na odbywającym się właśnie kongresie Polskiej Izby Ubezpieczeń prezesi firm ubezpieczeniowych i eksperci rządowi planują, jak nakłonić Polaków do oszczędzania na emerytury. Tyle, że większość Polaków nie ma z czego odkładać.

– Nasza dwudziestoletnia dyskusja na temat emerytur okazała się porażką. 63 proc. ludzi w Polsce wcale nie oszczędza i to nie dlatego, że ledwo wiążą koniec z końcem – mówił w rozmowie z portalem Onet.pl Sławomir Sikora, prezes Banku Handlowego. Według Bogumiła Grabowskiego, byłego prezesa zarządu Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych Skarbiec S.A. i Petrobanku, obecnie zasiadającego w Radzie Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, oszczędzanie na emerytury na indywidualnych kontach kapitałowych powinno być quasi obowiązkowe i niezależne od środków, przekazywanych na ZUS i OFE. Wąska grupa, którą byłoby na to stać, otrzymywałaby dopłaty od państwa. – Obowiązkowe powinno być oferowanie Pracowniczych Programów Emerytalnych przez pracodawców – stwierdził z kolei Marek Bucior, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Pomysły prezesów są o tyle kuriozalne, że zupełnie nie przystają do sytuacji finansowej polskich gospodarstw domowych. Ich majątek stanowi zaledwie 93 proc. PKB, czyli znacznie mniej niż wynosi średnia europejska; bogatsi od nas są także Czesi czy Węgrzy. Według zeszłorocznego raportu GUS połowa Polaków nie byłaby w stanie pozwolić sobie na pokrycie nagłego wydatku w wysokości 1 tys. zł. 60 proc. z nas nie jest w stanie pozwolić sobie na tygodniowe wakacje. Zaledwie co trzecia rodzina deklaruje, że nie ma problemu w „związaniu końca z końcem”. Z kolei według badań CBOS 60 proc. z nas nie ma żadnych oszczędności. Trudno sobie wyobrazić, żeby

obywatele i obywatelki Polski mieli nagle masowo zacząć odkładać na swoje przyszłe emerytury.

Tymczasem, jak wyliczyli eksperci firmy Deloitte, obecni pracujący nie mogą liczyć na godne emerytury. Obecnie mężczyźni otrzymują średnio 85 proc. średniego wynagrodzenia, a kobiety 63 proc. W 2040 r. te wskaźniki mają się zmniejszyć nawet do 40 i 37 proc.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu